

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośzenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Geny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawadzenia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 9 bm.

FRONT ZACHODNI.

Obustronny ogień działowy dochodził wielokrotnie do wielkiego ożywienia.

Francuzi zajęli z powrotem zachodnią część okopu koło zabudowań gospodarczych Maison de Champagne, gdzie wczoraj walczone na granaty ręczne.

Na zachód od Mozy wojska nasze są zajęte opróżnianiem gniazd francuskich, znajdujących się jeszcze w lesie Raben.

Na wschód od rzeki, w celu skrócenia połączeń naszych pozycji pod Douaumont z linjami na równinie Woëvre, po gruntownym przygotowaniu artyleryjskim, w znakomitym nocnym ataku została **zdobyta wieś i fort pancerny Vaux** z licznymi przylegającymi fortyfikacjami przeciwnika, pod kierownictwem komendanta 9-tej dywizji rezerw, generała piechoty, v. Guretzky-Gornitz, przez 6-ty i 19-ty rezerwowy pułk poznański.

W licznych walkach powietrznych w okolicy Verdun nasi lotnicy zostali zwycięzcami. Z pewnością trzy nieprzyjacielskie aparaty zostały stracone, wszystkie nasze aeroplany wróciły z kilku dzielnymi lotnikami raniionymi. Wojska nieprzyjacielskie w miejscowościach na zachód i południe od Verdun zostały obficie obrzucone bombami. Z powodu napadu francuskiej eskadry lotniczej na okręg forteczny Metz dwie osoby cywilne zostały zabite i kilka domów prywatnych uszkodzone. W walce powietrznej stracony został aeroplan przywódcy floty, przyczem został on wzięty do niewoli, a jego towarzysz zabity.

FRONT WSCHODNI

Rosyjskie natarcia na pozycje naszych torpoczt nigdzie nie miały powodzenia. Jak zostało nam zakomunikowane w nocy, na dn. (?) marca napadnięte zostały przez jeden z naszych statków powietrznych zakłady

kolejowe na drodze do Mińska oraz wojska nieprzyjacielskie nad Mirem.

FRONT BAŁKANSKI

Sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo armji.

Komunikat urzędowy.

BERLIN (9 marca) Cesarski poseł w Lizbonie, dr. Rosen, otrzymał polecenie zażądania dzisiaj od rządu portugalskiego swych paszportów z równoczesnym wręczeniem szczegółowego wyjaśnienia rządu niemieckiego. Tutejszemu portugalskiemu posłowi, dr. Sidonio Paes, dzisiaj tak samo wręczone jego paszporty.

BERLIN (9 bm.) Na końcu wyjaśnienia, które dziś w Lizbonie miało być wręczone, a które w odpisie wręczone zostało portugalskiemu posłowi w Berlinie, znajduje się, co następuje: Cesarski rząd widzi się zmuszonym wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z zachowania się rządu portugalskiego. Uważa się on od chwili obecnej, jako znajdujący się z rządem portugalskim **na stopie wojennej.**

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 9 marca.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Na froncie południowo-zachodnim działalność bojowa ciągle jest jeszcze ograniczona przez niepogodę. Tylko w odcinku Col di Lana i pod St. Michel przyszło wczoraj do ożywionej walki działowej.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutenant.

LONDYN (8 marca). «Daily Telegraph» donosi z Madrytu pod datą 3

marca: Wieść, jakoby statki niemieckie, które zasekwestrował rząd niemiecki, zostały przez załogę doprowadzone do stanu nieużywalności, w części tylko jest prawdziwa. 22 z pomiędzy 37 statków zostało uszkodzonych, 16 jest nie do użycia, ponieważ części maszyn wrzucono do Tajo i trzeba trzech miesięcy do naprawy. Pismo to donosi w dalszym ciągu, że na zasekwestrowanych statkach: «Petropolis», «Hochfeld», «Guyabo» i «Kolmar» maszyny bardzo znacznie uszkodzone.

WASZYNGTON (9 bm.) Biuro Reutera donosi: Hr. Bernstorff wręczył sekretarzowi stanu, Lansingowi, nową, obszerną notę w sprawie łodzi podwodnych, w której skarży się, że Anglja wyzyskuje zachowanie Ameryki, aby zbroić swe statki handlowe i postępować napastniczo wobec łodzi podwodnych. Nota zaznacza, że prawo międzynarodowe nie zawiera żadnych przepisów co do zastosowania łodzi podwodnych i proponuje używać łodzi podwodnych według zasad panujących przed wojną w prawie międzynarodowym, o ile Anglja zechce również je zachowywać.

PARYŻ (8 marca). «Petit Parisien» donosi z Salonik: Dwa niemieckie aeroplany przeleciały we czwartek przez francuskie linje. Pomimo ostrzeliwania leciały one dalej. Przy powrocie miały one walkę z francuskimi lotnikami, którym nie udało się jednak strącić lotników niemieckich.

LONDYN (9 marca). W izbie niższej Churchill orzekł raz jeszcze, że jedynym środkiem przeciw napadom zeppelinów jest niszczyć je w ich hangarach. Nie może on zrozumieć, dlaczego nie powtarza się najazdów na Kolonję, Düsseldorf i Cuxhaven, rozporządzając obecnie o tyle większymi środkami walki.

PARYŻ (8 marca). Według noty francuskiego ministerjum wojny pobór roku 1918 tymczasem nie jest brany w rachubę, jednak mężczyźni do tej kategorii należący, znajdujący się zagranicą, muszą najpóźniej do 1-go października powrócić.

GENEWA (8 bm.) Statek francuski «Marie», jak donosi komunikat z Lyonu, wskutek eksplozji miny wyleciał w sobotę z całą załogą w powietrze. (Spis Lloyda zawiera 3 francuskie statki z nazwą «Marie»).

KARTAGENA (8 bm.) Dwa tysiące powstańców próbowało zdobyć jedną z fabryk miejscowych, zostali jednak przez straż fabryki, złożoną z żandarmów i wojska odparci. W starciu zginęło 5 powstańców, a 11 powstańców i 6 żołnierzy zostało raniionych.

FRANKFURT (9 bm.) «Frankfurter Ztg.» donosi z Nowego Yorku:

Jakób H. Schift odmówił udziału w proponowanej pożyczce rosyjskiej.

KONSTANTYNOPOL (8 bm.) — Parlament przyjął projekt prawa, na mocy którego służba wojskowa przedłużona zostaje do 50 roku życia.

Na post 1916 roku.

Niejednokrotnie już w chwilach ciężkich, gdy ludzkość ugięła się pod brzemieniem wypadków, głos Matki naszej — Kościoła — wlewał w dusze wzięte moc dziwną wytrwania w Imię Chrystusowe.

Takim głosem przemawiającym ustami arcybiskupa guiznieńskiego i poznańskiego jest «List pasterski na post roku 1916» pod względem treści stosujący się nie tylko do diecezji obu archidiecezji, do których się przedewszystkiem zwraca, lecz do wszystkich wiernych.

List ten, nawołujący w podniosłych słowach do męstwa i wytrwania podajemy poniżej w skróceniu:

«W niezbadanych wyrokach swoich zesłał Bóg na narody Europy straszną wojnę. Ręka Pańska i nas ciężko dotknęła. Trudne chwile, jakie przeżywamy i jakie przetrwać musimy, wymagają od nas wszystkich męstwa i odwagi.

Cnota męstwa chrześcijańskiego sprawia, że człowiek znosi statecznie utrapienia i przeciwności życia, i nakłania go do rozważnego podejmowania trudów i niebezpieczeństw. Wszystko co nam staje na drodze do Pana Boga i co nas od Pana Boga odciąga: słabość woli, pokusy, zniechęcenia, niepowodzenia i cierpienia, oto trudy, do których znoszenia, oto przeciwności, do których zwalczania cnota męstwa daje nam siły i odwagę.

Dlatego męstwo jest prawdziwą cnotą chrześcijańską, owszem jedną z podstawowych czyli kardynalnych cnot, na których życie chrześcijańskie się opiera.

Z własnego życia wiemy, ile pracy, ile walk wymaga wyrobienie charakteru, wykształcenie silnej woli i hartu duszy. Jest to praca i walka całego życia, a praca i walka niestająca.

Ludzie słabej wiary, a częściej jeszcze ci, co stracili wiarę, targają się na własne życie, gdy im zabraknie sił woli do dalszego borykania się z losem. Bo, żeby żyć, potrzeba męstwa płynącego z wiary, albowiem w świetle wiary dopiero poznajemy z jednej strony wartość życia, a z drugiej strony daje nam ta sama wiara tyle pobudek do wytrwania, tyle zachęty do dalszej walki z trudnościami, że i rozumiemy obowiązek życia i odczuwamy dość siły do życia. Prawda, że nieraz nadzwyczajnego potrzeba

męstwa, żeby nie upaść na duchu, ale pamiętajmy na słowa Izajaszowe: «Pan dodawa spracowanemu siły, a moc i siłę rozmnaża, a którzy mają nadzieję w Panu, powieją, a nie upracują się, chodząc będą, a nie ustana». (Iz. 40, 29—31).

Jeśli, żeby żyć potrzeba męstwa, to tem więcej potrzeba męstwa, żeby żyć po chrześcijańsku. Jesteśmy uczniami Chrystusowymi, a uczeń nie jest wyższy od mistrza swego, jeśli mistrz nasz szedł królewską drogą Krzyża, to i życie nasze będzie szkołą Krzyża. Bez cnoty męstwa i daru mocy nie uczynimy nic prawdziwie wielkiego dla nieba.

Wsparci mocą i męstwem chrześcijańskim, pokonamy siebie, nauczymy się najtrudniejszej rzeczy w życiu, a tą jest cierpieć z pożytkiem dla duszy.

W cierpieniu objawia się cały blask nadziemski i potęga doskonałości chrześcijańskiej. Cierpieć spokojnie z miłości dla Jezusa, jest najwznioślejszą ofiarą całopalną, najszczytniejszą sprawą człowieka, chodzącego królewską drogą Krzyża, gotowego zawsze do powtórzenia za sprawiedliwym Hijobem: «Pan dał, Pan wziął, jako się Panu podobało, tak się stało; niech będzie imię Pańskie błogosławione». (Job. 1, 21).

Drugi już rok ubiega strasznej klęski wojennej, a przyszłość zakryta przed oczyma naszymi. Uzbrojmy się dzisiaj w dwójnasób w męstwo i w moc chrześcijańską. Dzisiaj bowiem należy nam być gotowymi do daleko większych niż zwykle ofiar i krzyżów. Każda wojna jest z dopuszczenia Bożego; często jednak nosi na sobie cechę kary za winy, jakimi ludzie obrażają Boga.

W takich dopuszczeniach Bożych na nas ludzi zesłanych, muszą cierpieć wszyscy, winni i niewinni; więc i od nas wymaga wojna wielu ofiar

i wiele zaparcia samego siebie. W duchu pokuty i zadośćuczynienia znośmy wszystko cierpliwie. — Przy pomocy wiary świętej znieśliśmy już tyle, z niej też niech nasze męstwo, z niej nasza siła, i poświęcenie płyną nadal. Toć ona ta sama, z której czerpali moc męczennicy, ponoszący z miłości dla Jezusa największą ofiarę.

Ileż świętych przykładów, zagrzewających nas do męstwa, dostarczają nam księgi święte! Z podziwem czytamy o czynach braci Machabenszów, a co dopiero powiedzieć o męczennikach chrześcijańskich! W ich przesławianych i męczarniach uwydatnia się w szczególny sposób nadziemski moc męstwa chrześcijańskiego. Pacholeta i ledwie co rozkwitłe dziewice z radością szły na śmierć najokrutniejszą. Ale i w nowszych dziejach nie brak dowodów heroicznego męstwa. Któż nie słyszał o przesławianych, jakie ponosili unicy podlascy? I o nich można powtórzyć, co pisał o bohaterach wiary św. Paweł: «doznali pośmiewisk i bicia, nadto więzienia i ciemnice, byli kamienowani i przecinani, doświadczani, w zabiciu miecza pomarli, błakali się w owczych, w kozich skórkach, niedostateczni, uciśnieni, utrapieni; których nie był godzien świat, tułając się po górach i łamach i w jaskiniach ziem». (Żyd. 11, 36—38).

Najdoskonalszy jednak przykład męstwa i zaparcia się siebie mamy w wielkim hetmanie naszym, Jezusie Chrystusie, który «chociaż był Synem Bożym, nauczył się z tego, co cierpiał, posłuszeństwa, a doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego». (Żyd. 5, 8—9). Był, jak powiada św. Paweł: «kuszony we wszystkim na podobieństwo, oprócz grzechu».

Podobnie jak my przechodził wszystkie biedy i nędze życia ludzkiego

si ponosić Cesarstwo, aby kraj ten był w możności uczynić zadosyć potrzebom swej administracji. Oczywiście więc jest, że pożytek z tej niewygodnej posiadłości redukuje się do zera, a za to niedogodności są poważne, a nawet groźne. Trzeba więc zdecydować się, jak temu zapobiedz.

«Widzę tylko jeden sposób, a mianowicie:

«Oświadczyć, że zawojowanie Królestwa w zupełności zadość uczyniło honorowi Rosji; że Rosja nie ma żadnego interesu w posiadaniu prowincji, których niewdzięczność była widoczna; że prawdziwy interes Rosji wymaga ustalenia jej granic na Wiśle i Narwi; że resztę, jako niegodną należenia do państwa rosyjskiego, oddaje swym sprzymierzeńcom, zostawiając im swobodę postąpienia z tą resztą, jak to uważać będą za stosowne, że Rosja wierna swoim zasadom, zachowa część Królestwa, jaka przy niej zostanie, korzystanie z praw i instytucji, o ile one będą zgodne z jej przyszłym bezpieczeństwem; że tytuł Królestwa Polskiego przywiązany będzie do tego terytorjum, a to w celu zapobieżenia, aby nie był nadany innym częściom i aby nowe państwo, wrogi Rosji, nie było znów utworzone.

W sprawie tej wysłano do Berlina hr. Orłowa, który złożył już zupełnie konkretny projekt nowego podziału ziem polskich. Na podstawie tego projektu Prusy miały otrzymać część Królestwa od Wisły i Narwi wraz z Warszawą; Austrja Kraków i Sandomierskie. W zamian za to oba mocarstwa miały niezwłocznie wystąpić czynnie, aby raz skończyć ze

oprócz grzechu. Zaznał ubóstwa i głodu, pogardy i pośmiewiska, miał chwilę ogródcową, w której prosił: «Ojcie, jeżeli jest możliwe, weź ten kielich odemnie», miał najokropniejszą uczucie opuszczenia, gdy wołał na krzyżu: «Boże, Boże, czemuś mnie opuścił». Ale wśród tych wszystkich cierpień, przechodzących wszelką miarę ludzką, nie przestawał powtarzać: «Nie moja, ale Twoja niech się dzieje wola».

Idźmy za tym przykładem! Okażmy się godnymi nazwy uczniów Chrystusowych. Oto przyszedł czas, w którym Pan Bóg od każdego z nas żąda pewnej ofiary. Choć te ofiary uprzykrzają nam życie, to jednak jeszcze znośne są w porównaniu z temi, które inni na mieniu i zdrowiu ponoszą. Uzbrojmy się w męstwo i cierpliwość. Przecież na duszach naszych wycisnął Duch św. w Sakramencie Bierzmowania znamię żołnierstwa Chrystusowego: «A przetoż, mówi św. Paweł, weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły i we wszystkim doskonale stać». «Czuwajcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie i wzmacniajcie się». (Ef. 6, 15., i Kor. 16, 13). A więc wzmacniać się mamy na duchu, a nie upadać. Ciężkie czasy, jakie przechodzimy, są dniami próby, z której mamy wyjść silni duchem. Wyjdziemy nimi, jeśli z ufnością w pomoc i Opatrzność Bożą złączymy męstwo chrześcijańskie. Prośmy o nie w dniach postu wielkiego, wołając do Pana słowami psalmisty: W Tobiem Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki. Albowiem moc moja i ucieczka moja jesteś Ty, a dla imienia Twego poprowadzisz i wychowasz mnie, wywiedziesz mnie z sidła tego, które mi zakryli, boś Ty jest obrońca mój. (Ps. 31). Amen.»

W dawnej rosyjskiej głównej kwaterze.

—o—

Korespondent «Reichspost» opisuje miejscowość Baranowicze (na Litwie), na skrzyżowaniu kolei moskiewsko-brzeskiej, poleskiej i białostockiej, która była przez cały rok siedzibą głównej rosyjskiej kwatery i ówczesnego naczelnego wodza armji rosyjskiej Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Rosjanie już w czasach pokojowych uznali strategiczne znaczenie Baranowicz, tego najważniejszego punktu węzłowego na Litwie. Krzyżują się bowiem w Baranowiczach, jak wspomnieliśmy, liczne linje kolejowe.

Ten to punkt węzłowy wybrał Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz na siedzibę rosyjskiej głównej kwatery, ponieważ posiadał on najprędsze połączenia z zachodem, północą i południem—i stąd najłatwiej było dotrzeć tak do frontu niemieckiego, jak i austriackiego.

Rosyjska główna kwatera mieściła się w 100 wagonach kolejowych. Wielki Książę mieszkał w wagonie salonowym. Najpopularniejszym człowiekiem w głównej kwaterze był szef rosyjskiego sztabu generalnego generał Januszkiewicz. Adjutantami Wielkiego Księcia byli ks. Golicyń i hr. Zamojski. Wielki Książę wyjeżdżał często swym samochodem na front.

Cesarz był w wielkiej kwaterze przeszło dziesięć razy. Mieszkał on w swym dworskim wagonie salonowym, skąd przedsiębrał krótkie wycieczki na front. Samo miasto Baranowicze odwiedził cesarz tylko raz. Najulubieńszem miejscem jego wycieczek było jezioro Świtez.

Za najlepszych wodzów uchodzili w głównej kwaterze generał Ruzskij i generał Iwanow. W kołach rosyjskich oficerów sztabu generalnego za-

Projekt Mikołaja I.

—o—

Znany historyk, p. H. Mościcki zamieścił niedawno w «Kurj. Warszawskim», interesujący artykuł w sprawie, poruszonej przez gazetę «Leipziger Neuste Nachrichten», a dotyczącej projektu cesarza Mikołaja I, który w r. 1831-ym chciał bezinteresownie oddać Prusom część Królestwa Polskiego.

Przebieg tej z wielu względów interesującej sprawy, w oświetleniu historyków niemieckich i rosyjskich, był następujący:

Pod wrażeniem bezowocnej, a niedołącznie przez Dybicza prowadzonej i masę pochłaniającej otar kampanji polskiej, Mikołaj I skreślił własnoręcznie, w maju r. 1831-go, memoriał w którym zostały wypowiedziane następujące uwagi: «Rosja jest mocarstwem silnym i szczęśliwym sama przez się i niepowinna nigdy być groźną ani dla swych sąsiadów, ani dla Europy.

Ale jej stanowisko obronne winno być tak imponującym, aby wszelką zaczepkę uczynić niemożliwą. Jedno spojrzenie na mapę okazuje zastraszający widok granic terytorjum polskiego Cesarstwa, dotyczących prawie Odry, a cofających się na bokach aż za Niemen i Bug, aby oprzeć się o Bałtyk pod Połagą i morze Czarne przy ujściu Dunaju. Terytorjum to zamieszkuje ludność stanowczo nieprzyjazna Rosji, wymaga zatem całej armji dla utrzymania mieszkańców w uległości. Kraj ten Cesarstwu nie uie przynosi; istnieć zaś może jedynie przy pomocy ciągłych ofiar, jakie mu-

sprawą polską». Francja otrzymała-by Belgję.

Projekt powyższy niebawem zakomunikowany był feldmarszałkowi Gneisenau'owi, który w tej sprawie pisał 21 czerwca do ministra spraw zagranicznych, hr. Bernstorffa, wyrażając przekonanie, iż tego rodzaju propozycja mogłaby być przyjęta jedynie w razie uderzenia Francji na Prusy. Hr. Bernstorff podzielił w zupełności zdanie feldmarszałka.

Należy wszakże nadmienić, iż wszelkie przygotowania do ewentualnego wkroczenia wojsk pruskich do Królestwa były zawczasu uczyniono. Zaraz po Dembnem i Igańkach, w kwietniu r. 1831, złożony był przez feldmarszałka Gneisenau'a memoriał do króla Fryderyka Wilhelma III, projektujący natychmiastowe wejście do Królestwa V i VI korpusów poznańskich, w sile 51 tysięcy ludzi i 114 dział, za którymi miał podążyć w razie potrzeby jeszcze korpus I-y. Gorącym zwolennikiem tej imprezy był generał Karol von Clausewitz, były wyższy oficer w służbie rosyjskiej, następnie szef sztabu Gneisenau'a, słynny teoretyk wojskowy. Nadto, po nagłym zgonie Gneisenau'a, w sierpniu r. 1831, dowództwo, naczelné w Poznaniu objął generał von Knesebeck, autor głośnego planu podziału ziem polskich w roku 1813, w głównych zarysach zbliżonego do pomysłów Mikołaja I.

Tymczasem Mikołaj I przedstawił swoje plany przybyłemu właśnie do Petersburga Paskiewiczowi, który w memoriale z 4 (16) czerwca r. 1831 wzamian projektowanego przepro-

Prusom na lewym brzegu Wisły trzy województwa: mazowieckie, kaliskie i sandomierskie; Austrii zaś województwo krakowskie; 2) aby Prusy wzamian oddały twierdzę Toruń z prowincją aż do Pregla w Prusach wschodnich. W razie, gdyby to napotkało na silny opór, albo gdyby dochody i liczba mieszkańców przewyższały terytorjum wymagane (należy określić ustępstwo według warunków miejscowych. W kraju tym, przeciętym przez liczne rzeki, płynące w różnych kierunkach, z łatwością będzie można wykreślić dobrą granicę. Gdyby Prusy nie zgodziły się na taki układ, to mogą za ustępstwo zapłacić gotówką; ale w każdym razie Rosja musi mieć z tej strony przynajmniej Niemen z Kłajpedą i innymi miastami, jako granicę, ze względu na swój handel; 3) ustępując Austrii województwo krakowskie, należy wzamian wziąć Tarnopol lub inne terytorjum odpowiednie, co do ludności i dochodów; 4) gdyby zamiana z Prusami trzech województw przedstawiała trudności, możnaby im ustąpić tylko dwa, Austrii zaś dwa inne, według zasad wyżej wspomnianych».

Tak się przedstawiały projekty nowego podziału ziem polskich.

Obawy jednak możliwej z tego powodu interwencji Francji i Anglii wątpliwe powodzenie w przeprowadzeniu całego tego planu, wreszcie okoliczność najważniejsza — pomyślny dla Rosji obrót kampanji w Polsce zmieniły poglądy Mikołaja I na sprawę Królestwa Polskiego.

owano ogromnie, że Ruzskij musiał ustąpić. Po przybyciu Wielkiego Księcia do Baranowicz, usunięto z miasta wszystkie podejrzane elementy i wszystkie prostytutki.

Gdy nastąpiło przełamanie frontu pod Gorlicami i Tarnowem, w głównej kwaterze zaczęło się objawiać wielkie zdenerwowanie. Ale nawet po upadku Lwowa rosyjski sztab generalny liczył jeszcze, iż ofensywa niemiecko-austriacka będzie powstrzymana pod Brześciem Litewskim. Podczas wielkiego odwrotu Rosjan przez 3 dni i 3 noce przechodziły przez Baranowicze dziesiątki tysięcy uchodźców a wkrótce potem główną kwaterę przeniesiono do Mohylowa. Niedługo potem siedmiogrodzki korpus, mimo zaciętego oporu Rosjan, zdobył Baranowicze.

Dookoła wojny.

Wynalazek arcyksiężny.

Arcyksiężna Marja-Teresa, żona arcyksięcia Karola Stefana, od pierwszej chwili wybuchu wojny, pełniąc z poświęceniem obowiązki siostry miłosierdzia w szpitalu Czerwonego Krzyża, wynalazła obecnie przyrząd, zabezpieczający rannych przy przewożeniu przed wstrząśnieniami, wywołanymi nierównością terenu. Wynalazek arcyksiężnej został już opatentowany w Austrii i Niemczech i zyskał sobie powszechne uznanie fachowców.

Zniszczone pomniki sztuki.

Z Krakowa donoszą: Dnia 20 lutego wygłosił konserwator krajowy dr. Tadeusz Szydlowski pierwszy z trzech odczytów, urządzonych staraniem Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Prelegent podniósł we wstępie znaczenie pomników sztuki przeszłości, które stanowią dla każdego narodu wielką kartę jego dziejów, są widomym znakiem jego kultury i cywilizacji. Dziś powrotna fala walk, staczanych na naszych ziemiach, odsłania oczom smutny obraz zniszczenia, któremu pomimo zgrozy powinniśmy się dokładnie przyjrzeć, aby ocenić, co nam jeszcze pozostało i co możemy jeszcze z ruin przegłuszyć uratować. Na tle rozwoju sztuki w Polsce przedstawił prelegent wyrządzone przez wojnę szkody w dziedzinie zabytków epoki romańskiej i gotyckiej. W obrazach świetlnych przesunęły się zniszczone w większym lub mniejszym stopniu kościoły i klasztory w Koprzywicy, Jędrzejowie, Haliczu (kościół św. Stanisława), jedna z najpiękniejszych gotyckich świątyń, kolegiata w Wislicy, kościoły w Radłowie, Szczepanowie, Wojniczu, Brochowie i ratusz w Szydłowcu.

W drugim wykładzie mówił dr. Szydlowski o zniszczonych pomnikach epoki Renesansu, tego świetnego okresu rozwoju u nas architektury przedewszystkiem świeckiej. Z okazałych zamków i pałaców, wznoszonych przez naszych magnatów i szlachtę, przeważająca część z upadkiem Rzeczypospolitej popadła w ruinę: wspaniałe ongiś budowle w nieznanej tylko liczbie przetrwały do naszych czasów w swej dawnej okazałości. A i z tych niewielu, zarówno dobrze zachowanych jak i ruin, część została pociskami artylerji i ogniem pożarów poważnie uszkodzoną. Najwięcej ucierpiały powstałe w wieku XVI i XVII: zamek i kaplica w Rasiczynie, zamek w Laszkach Muewanich, strażnica Herburtów w Felsztynie i wnętrza kościoła tamże, resztki zamku w Łisku, wieża zegarowa zamku w Żółkwi i inne. Na ziemi sandomierskiej spłonęły dachy kościoła

w Janowcu, znacznie też pożarem dotknięte zostało starożytne miasteczko Kazimierz nad Wisłą. Niemniejszą stratą zabytkową jest zniszczenie szeregu niezmiernie malowniczych drewnianych kościółków wiejskich, z pośród których np. jeden pochodzący z połowy w. XVI, w Sękowej, został rozebrany i użyty jako materiał do rowów strzeleckich.

Sprawy polskie.

List Sienkiewicza i Osuchowskiego do Ojca Św.

«Osservatore Romano», organ watykański, ogłasza list wystosowany przez Sienkiewicza i Osuchowskiego w imieniu Polskiego Komitetu ratunkowego dla ofiar wojny w Polsce — do Ojca świętego. List zawiera między innymi następujące ustępy: U stóp Jego Świątobliwości ściśle się wespół z nami cała katolicka Polska, która, zbroczona krwią, strатовana przez wojska, wycieńczona głodem i okryta gruzami czuje, iż nie utraciła jeszcze wszystkiego, ponieważ ma wolę do życia i ponieważ na jej męczeńską głowę kładą się ręce Jego Świątobliwości do błogosławieństwa. Podtrzymywani okazywaną nam przez Jego Świątobliwość ojcowską życzliwością oraz wpajaną nam nadzieją i ufnością, oczekiwac będziemy pełni wiary mającego powstać nowego zarania, które siłą modlitw Waszej Świątobliwości zbudzi jednocześnie panowanie w świecie miłości i sprawiedliwości.

Sprawy polskie w Holandji.

Nie tylko przez prasę, ale też i żywym słowem zapoznaje się Holandya z Polską: W niderlandzkim uniwersytecie handlowym w Rotterdamie odbył się 24 listopada odczyt dr. Zygmunta Gargasa o stosunkach społecznych i ekonomicznych w Polsce. Prelegent dał nasamprzód historyczny rzut oka na rozwój tych stosunków, omówił następnie stosunki istniejące w Polsce współczesnej przed wojną, a zwracając się do chwili obecnej stwierdził, że jeżeli wojna potrwa jeszcze czas dłuższy, to skutki jej odbiją się przedewszystkiem na Polsce, więc kraju, któremu w żaden sposób winy wybuchu wojny przypisywać nie można. Mówca oddał też hołd tym szlachetnym Holenderczykom, którzy idąc za porywem serca, śpieszą z pomocą Polsce, klęskami wojny nawiedzionej. W końcowych wywodach omawiał prelegent skutki ekonomiczne odłączenia Polski od Rosji i twierdził, że rozłączenie to będzie miało bezwarunkowo dodatnie wyniki dla tej dziedziny gospodarstwa krajowego, która jest najbardziej narodową, mianowicie dla rolnictwa. Niektóre gałęzie przemysłu znajdują się początkowo w trudnej dla siebie sytuacji, lecz na ogół potrafi się przemyśl przystosować do nowych stosunków polityczno-gospodarczych.

W ten sam dzień wieczorem odbyła się w Hadze «herbata» holenderskiego filantropijnego komitetu pomocy dla Polski. W Salonach Towarzystwa pięknych zebrała się za zaproszeniami elita towarzystwa haskiego. Zagał b. minister Knobel, prezes sekcji haskiej komitetu, zdając pokrótce sprawę z działalności komitetu, i dziękując członkom za ich dotychczasową pomoc. Następnie odśpiewał p. Einthoven kilka utworów Chopina, poczem wstąpiła na estradę sławna pianistka polska, żyjąca długie lata w Anglii, panna Natalja Janotówna, która odegrała szereg utworów Chopina i kilka swoich kompo-

zycji. Po krótkiej pauzie przemówił znany uczyony holenderski i wielki przyjaciel Polaków, profesor slawistyki w uniwersytecie w Leydzie, dr. N. van Wijk. Prelegent kilkakrotnie był już w Polsce, a po raz ostatni zwiedził ją podczas wojny w lecie z. r. Po przedstawieniu dłuższego rysu historycznego z dziejów polskich, pociągnął analogję między Polską a Holandją w XV i XVI w. Następnie szeroko omówił dzieje literatury polskiej, którą stawia wyżej niż wszelkie inne literatury europejskie. Szczególnie podniósł znaczenie literatury porobiorowej tej potężnej «pieśni cierpienia».

Dalej przeszedł prelegent do stanu obecnego Polski, przedstawiając wrażenia swoje z podróży ostatniej i ogrom nędzy w cytrach.

Sprawy wygnańców.

Były prezydent Lwowa w Saratowie.

Gazety bułgarskie powtarzają za organem «Kijewlanin», że na podstawie oficjalnych doniesień rosyjskich potwierdzają się wiadomości o deportowaniu byłego prezydenta Lwowa, Tadeusza Rutowskiego z Kijowa do Saratowa. Stało się tak z rozporządzenia głównego nac. kijowskiego okr. wojny. Rutowskiemu wolnojechać na własny koszt. Dalszych szczegółów co do stanu zdrowia oraz przyszłych losów prezydenta w pismach sofijskich nie umieszczono.

Z Warszawy.

Ś. p. Michał Dąbrowski.

U Jana Bożego zmarł w Warszawie dnia 12 lutego młody, rokujący wielkie nadzieje śpiewak artysta, ś. p. Michał Dąbrowski, z Wilna rodem. Przechodził on studia gry fortepjanowej w konserwatorium warszawskim, następnie kształcił się w śpiewie pod kierunkiem Edwarda Reszkiego, oraz prot. E. Salto w Medjolanie. Po pierwszych występach w roku 1912 w Aouqi, we Włoszech, krytyka teatralna oddała gorące pochwały polskiemu artyście, który w roli Poliona w «Normie» «wspaniałym młodzieńczym głosem, grą wysoce inteligentną i wielce ujmującą powierzchownością sprawił jaknajkorzystniejsze wrażenie».

Ciężkie przejścia moralne przyprawiły tę subtelny i wrażliwą naturę o rozstrój nerwowy; choroba płuc dokonała zniszczenia. Ś. p. M. Dąbrowski zmarł w niedostatku i odosobnieniu, licząc zaledwie 28 lat życia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— **Rozporządzenie.** I. Od 10 marca 1916 r. tutejsze browary: Szopen, Lipski i Szejniuk mają prawo sprzedawać piwo tylko:

1. Formacjom wojskowym, wojskowym jadłodajniom i sklepom (włącznie «Soldatenheime») i pojedynczym żołnierzom.
2. Następującym restauracjom i kawiarniom tutejszym:
 - a) kawiarnia «Jerzy» ulica Ś-to Jerska 4;
 - b) restauracja Wróblewskiego, ul. Ś-to Jerska 11;
 - c) piwiarnia Prużana, ul. Ś-to Jerska 24;
 - d) kawiarnia i restauracja Szumana «Parisien», ul. Wileńska 38;
 - e) piwiarnia Szoffera, ul. Kalwaryjska 60;

f) restauracja Laknera i Morawskiego, ul. Szopena 8;

g) piwiarnia Szawedanca, ul. Niemiecka 3;

h) piwiarnia Szymańskiego, ulica Wielka 17;

i) piwiarnia Limana, ul. Wielka 86;

k) restauracja Lewina, ul. Targowa 11a;

l) piwiarnia Danuszewskiego na rogu ul. Aleksandrowskiej i Pohulanki;

m) piwiarnia Józefowicza, ul. Połtawska 43.

Restauracje i piwiarnie, oznaczone pod cyfrą 2 p. a) do m), od tego samego czasu mogą sprzedawać piwo tylko osobom należącym do wojska.

II. Przekroczenia cyfry 1 będą karane sztrafem pieniężnym od 50 marek do 500 marek, albo więzieniem od 1 tygodnia do 1 roku, lub obu karami jednocześnie.

Wilno 7 marca 1916 r.

Gubernator von Alten.
— **Rozporządzenie** dotyczące zabijania i kastracji bydła.

Na mocy rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu z dnia 21 maja 1915 r. № II b. 4069, na Okręg Wileński za zgodą 10 Inspekcji Etapowej zarządza się co następuje:

§ 1. Zabijanie owiec, knurów, baranów i kozłów, jak również ciężarnych krów, świń i kóz, jest, za wyjątkiem koniecznych wypadków, zakazane.

§ 2. Zakazana jest również kastracja ogierów, osłów, buhai, knurów, baranów i kozłów o ile zwierzęta te mają więcej niż jeden rok.

§ 3. Konieczność przymusowego zarznięcia powstaje tylko wtedy, gdy zwierzę wskutek nieszczęśliwego wypadku musi być natychmiast zabite, albo gdy zachodzi obawa, że mięso zwierzęcia wskutek pogorszenia się jego stanu zdrowotnego stanie się albo zupełnie niezdatnym do użycia, albo bardzo straci na swej odżywczej i jadalnej wartości.

§ 4. Oprócz wypadków przymusowego zabijania, naczelnicy powiatów są upoważnieni do udzielania pozwoleń na wyjątki od zakazu zabijania i kastracji.

§ 5. Wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego rozporządzenia, o ile podług istniejących już rozporządzeń nie są zagrożone większymi karami, będą karane grzywną do 6,000 marek, albo w wypadku niemożności ściągnięcia kary, więzieniem do 6 miesięcy, przyczem stosunek kar oblicza się od 3 do 30 marek grzywny za jeden dzień więzienia.

§ 6. Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc prawną w trzy dni po jego ogłoszeniu w «Rozporządzeniach Urzędowych».

Wilno, d. 26 lutego 1916 r.

Szef Zarządu
podp. v. Beckerath.

— **Rozporządzenie policyjne.** Na mocy rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu z dnia 21 maja 1915 r. № II b 4069, na Okręg Wileński za zgodą 10 Inspekcji Etapowej zarządza się co następuje:

§ 1. Każdy, ktoby przy sprzedaży artykułów żywnościowych i innych towarów wymagał cen wyższych, niż te jakie są ustanowione przez Niemieckiego Nadburmistrza miasta Wilna lub przez naczelników powiatów dla podległych im okręgów albo części takowych, będzie ukarany więzieniem do 6 miesięcy lub grzywną do 6,000 marek.

§ 2. Rozporządzenie to otrzymuje moc prawną z chwilą jego ogłoszenia.

Wilno, d. 26 lutego 1916 r.

Szef Zarządu
v. Beckerath.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: 40 Męczenników.
Jutro: Konstantego.
Pojutrze: Grzegorza W.
Wschód słońca — o g. 5 m. 58.
Zachód słońca — o g. 6 m. 17

Z Wilna.

— **Odczyt.** Na rzecz ubogich wspieranych przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 6 w. w sali Konwiktu (św. Michalska 10) odczyt znanego i cenionego w Wilnie prelegenta inżyniera pana Józefa Świątkowskiego o ogrodach robotniczych.

Rzecz bardzo na dobre, wobec myśli, rzuconej niedawno w piśmie naszym, wyzyskania przez biedną ludność bezwzględnie leżących gruntów zamieniając je na ogrody warzywne i dając im tym sposobem możliwość pracy.

Sympatyczny cel, oraz treść odczytu znajdzie chyba żywe poparcie i zainteresuje szersze koła publiczności.

Bilety od 1 rb. do 30 kop. nabywać można w Księgarni Katolickiej, Dominikańska 4, w księgarni p. Makowskiego oraz w dzień odczytu w kasie.

Bilety na miejsca stojące będą do nabycia u wejścia przy kasie.

— **Podziękowanie.** Zarząd Ś-to Jańskiej szkoły im. Mickiewicza w imieniu biednej dziatwy składa najserdeczniejsze podziękowanie Państwu Stobińskiemu, oraz p. p. Kremenowej, Kruzyńskiej, Szabanównie, Gieryngowi i Suchockiemu za łaskawe wzięcie udziału w wieczorze karnawałowym, który się odbył 27 lutego w lokalu b. Muz. Pedagog. z loteryją wylosowaną w dniu 6 marca.

Również swą wdzięczność niniejszem wyraża Zarząd p. p. Łuczakowej, Malinowskiej, Oleszkiewiczównie, Szczukównie i in. niestrudżonym organizatorom wieczoru i loterii, oraz tym kilkudziesięciu firmom, które zechciały tak chętnie nadesłać fanty.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu o loteryjce było mylnie wydrukowane «Ryszyski» — ma być «Byszyski».

[:] Z Lutni.

W niedzielę, d. 12 bm., ukaże się na scenie «Lutni» komedia kontuszowa J. I. Kraszewskiego „Młód kasztelański”. Ten twór sceniczny znakomitego powieściopisarza polskiego posiada wszelkie zalety nader zajmującego widowiska: barwne tło dworu staropolskiego, stroje dawne, język potoczny, pełno sytuacji zabawnych, oraz postacie malowane z charakterystycznym rozmachem, składają się na całość miłą oku i sercu naszem. W wykonaniu «Miodu kasztelańskie-

go» biorą udział p. Strycharski (Jacek Soloducha) pp. Bi-kupska, Wiślańska, Oksza, Wiślański, Olasek, Marjański — pod reżyserją p. Kliszewskiego.

Bilety do nabycia codziennie od g. 5—7 w. w kancelarji «Lutni».

W przygotowaniu „Ożenić się nie mogę” komedia stylowa Al. hr. Fredry.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego” uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na następny miesiąc. Prenumeratorom, którzy nie opłacają we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

Rozmaitości.

*** **Bardzo komieszna historia.** Jeżeli wogóle intratną jest rzeczą — pisze paryski dziennik «Oeuvre» — znaleźć złotą dwudziestofrankówkę, albo dobry weksel, albo wreszcie parasol, to na pytanie: czy intratną jest rzeczą znaleźć stado mułów, można odpowiedzieć tylko drogą doświadczenia, w każdym wypadku może inaczej. I tak obywatel Republiki francuskiej, pan Em, zrobił to doświadczenie. Pan Em zajmował się dostawą siana dla wojska na terytorjum oszańcowanego obozu miasta Paryża. Pewnego dnia — a było to w pierwszych miesiącach wojny — pan Em podczas objazdu spotkał się nagle ze stadem 11 mułów. Ponieważ dokoła, jak daleko okiem sięgnąć, nie było żadnej istoty ludzkiej, więc owe muły mogły uchodzić za dzikie zwierzęta, ale przeczyła temu okoliczność, że szły w ordynku i dzwigały na grzbietach francuskie karabiny maszynowe. Każdy inny obywatel Republiki nie wiedziałby, co począć w podobnym wypadku, ale panu Em serce patriotyczne natychmiast nakazało zająć się temi bezpiecznymi zwierzętami i odstawić je do Paryża.

Tę przykazanę serca zostało natychmiast wykonane. Pan Em, przybywszy do Paryża, udał się z mułami do ministerjum wojny. Urzędnik wysłuchawszy długiej relacji pana Em, odpowiedział ponuro, jak to bywa podczas wojny.

— Mój panie Em, wypadek pański należy do tych, które bardzo wyjątkowo zdarzały się podczas mojej kariery urzędniczej. Pan się narażasz na bardzo wielkie przykrości, ponieważ przywłaszczyłeś sobie własność państwową. Ale to wszystko jest dla mnie obojętne, ponieważ ta sprawa nie należy wcale do ministerjum wojny. Do widzenia panie Em.

Pan Em, który sądził, że za swój czyn

patriotyczny otrzyma co najmniej palmy akademickie, był bardzo rozczarowany. Zaprotestował przedewszystkiem, jakoby sobie przywłaszczył własność państwową, przyszedł bowiem do ministerjum wojny w tym celu, ażeby ojczyźnie oddać to, co należy do ojczyzny. Następnie mówił pan Em jeszcze o rozmaitych innych rzeczach, na co urzędnik odpowiedział:

— Jeżeli pan chcesz uniknąć wielkiej odpowiedzialności, to musisz pan muły czempredęj odstawić do pułku, do którego one są przynależne. Innej rady niema.

— Dobrze — odparł pan Em. — Ale który to pułk?

— Co pan sobie myśli! — krzyknął urzędnik. Czy pan wiesz, że byłoby to przeciwko przepisom, gdybym ja, urzędnik ministerjum wojny, zdradził wobec pana, który to pułk?

Pan Em zaczął na nowo opowiadać całą historję o mułach, przyczem wspominał o karabinach maszynowych. Wtedy urzędnik ministerjum wojny, po dłuższym namyśle powiedział:

— Wiesz pan, panie Em, wał pan do dyrekcji artylerji.

Pan Em udał się do dyrekcji artylerji, która oświadczyła, że przyjmie karabiny maszynowe, ale tylko na tymczasowe przechowanie. Co do mułów oświadczyła dyrekcja artylerji, że umieszczenie i żywienie tych zwierząt nie należy do niej.

Co tedy uczynił pan Em? Uczynił to, co jedynie mógł uczynić zgoła niewinny obywatel Republiki francuskiej w tak rozpaczliwym położeniu. Zabrał stado mułów i zaprowadził je do swojej posiadłości. Miał sumienie zupełnie czyste. Zabrał muły, ponieważ ani li nie miał dla nich zajęcia, więc wyjechał je sąsiadom, którzy chętnie i dobrze płacili, jako że podczas wojny panuje wielki brak zwierząt roboczych.

Ale pan Em posiadał dobrego znajomego, który znowu posiadał przyjaciela, zaprzyjaźnionego z urzędnikiem intendenty. I oto stało się, że pan Em otrzymał prawo pobierania żywności dla mułów z rządowego składu sapałów, jako że muły były rządowe. W ten sposób wynagrodzona została cnota publiczna, gdyż pan Em dotąd pobierał pensję dla mułów ze składu państwowego, zaś dochody z mułów chował do swojej kieszeni.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”

Na wpisy dla niezamożn. uczniów szkół średn. W. W. 3 rb. 33 k., Monikowska Lucja 2. Na ochronę „Pewności i Pracy”. Cześć 1 rb.

ZAMAWIAJCIE POŻYCZKĘ WOJENNĄ!

Pięcioprocentowa pożyczka Rzeszy niemieckiej po 98,50 albo

cztery i pół procentowe wylosowywane asyg-nacje skarbowe Rzeszy niemieckiej po 95

Pożyczka wojenna jest

papierem wartościowym narodu niemieckiego

najlepszą wkładką dla oszczędzających, jest ona zarazem

bronią pozostałych w domu

przeciwko wszystkim naszym wrogom, którą każdy w domu mieć może i powinien bez różnicy na to, czy on mężczyzną, kobietą lub dzieckiem. Najniższa suma stu marek płatna do 20 lipca 1916 umożliwia każdemu uczestnictwo. Zamawia się w Banku Rzeszy, w innych bankach, u bankierów, w kasach oszczędności, u zabezpieczeń na życie, spółkach pożyczkowych albo na poczcie, w mieście i na wsi.

Ostatnim dnem zamawiań jest 22 marzec.

Z zamawianiem nie trzeba się jednak aż do ostatniego dnia ociągać! Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z publicznie ogłoszonych i na każdym formularzu do zamówień wydrukowanych warunków. 92

POLSKIE TOWARZYSTWO NIESIENIA POMOCY OFIAROM WOJNY

otworzyło w Wilnie przy ulicy Ś-to Michalskiej Nr. 10 m. 5

Zakład reperacyjno-krawiecki wszelkiej garderoby damskiej i męskiej.

Przyjmuje do przeróbki, czyszczenia, repara-cji i prasowania: palta, kostjomy damskie i męskie, futra, jak również wszelką inną garderobę, a także przyjmuje zamówienia na garderobę męską.

Zakład znajduje się pod zarządem wykwalifikowanego fachowca.

Wykonanie szybkie i akuradne, po cenach możliwie przystępnych.

Wydział dobroczynny Polskiego Tow.

Pomocy Ofiarom Wojny.

DOM PRACY

POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY
Ś-to Michalska Nr. 10 (Konwikt).

Sprzedaje torby papierowe podwójne, różnej wielkości do kaszy, maki, grochów, cukru i t. p. — Ceny b. przystępne.

WILEŃSKIE KURATORJUM MIEJSKIE NAD BIEDNYMI

zorganizowało

WARSZTATY SZEWCZKIE,

w celu wyrabiania obuwia o drewnianych podeszwach.

Obuwie sprzedaje się po cenie kosztu.

WYMIAR DLA DZIECI		WYMIAR DLA DOROSŁYCH	
Numer	Cena	Numer	Cena
№ 20	2,50	№ 25	2,90
№ 21	2,60	№ 26	3,00
№ 22	2,70	№ 27	3,10
№ 23	2,80	№ 28	3,20
№ 24	2,80	№ 29	3,30
		№ 30	3,50

Numer obuwia odpowiada długości podeszwy w centymetrach). W sprawie nabycia obuwia zwracać się należy do Centrali Kuratorjum, Sala № 1 (Trocka № 14) od g. 10—2 i od 5—7 wiecz.

Sklepowy

do nowej kooperatywy potrzebny zaraz. Informacje zasięgnąć można u p. A. Szklennika, W. Pohulanka 18 m. 4 od g. 2—4 pp. 95

Matematyka i Fizyka

kurs gimnaz. i handl. szkół średn. Początki wyższej matemat. wyklada student politechniki. Poważne rekomend. Wielka 80 — mag. tytulo-wy «Bronisława». 93

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P.

Kupuje papiery procentowe i kupony. Bonifaterska 2—2. 94

Bardzo potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej pomocy, błaga o jakieśkolwiek zajęcie biurowe, rządowe do mu lub stróża. Oferty składać: Wielka, księgarnia Syrkina, dla Józefa Andrzejewicza.

Szwaczka przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczyszka, Zanek Bernardyński 11.

DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjuszki, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.